

Mieczysław Ozorowski, Andrzej F. Dziuba, Joanna Kiereś-Łach, Eugeniusz Sakowicz

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 81/4, 159-176

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY (68)

ZAWARTOŚĆ: I. Powstanie i misja Polskiego Seminarium w Orchard Lake – USA; II. Vademecum Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie; III. Emigracja: Integracja czy gettyzacja. X Międzynarodowe Sympozjum „Przyszłość cywilizacji Zachodu”, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin, 14 maja 2011 r.*

I. POWSTANIE I MISJA POLSKIEGO SEMINARIUM W ORCHARD LAKE – USA¹

Polonijne Seminarium Duchowne w USA powstało w 1885 r. staraniem polskich kapłanów emigrantów: ks. Leopolda Moczygemby i ks. Józefa Dąbrowskiego, budowniczego gmachu i pierwszego rektora. Powstało ono w okresie masowej emigracji Polaków do Ameryki. Był to czas rozwoju duszpasterstwa polonijnego. Chociaż wraz z emigrantami przybywali również polscy kapłani, zapotrzebowanie na nich ciągle było duże. Utworzenie Polskiego Seminarium było odpowiedzią na ówczesne „znaki czasu”. Należało bowiem zatroszczyć się o miejscowe powołania polonijne, posyłanie bowiem tych kandydatów do seminariów amerykańskich groziło utratą lub osłabieniem ich tożsamości etnicznej. Seminarium w Orchard Lake powstało z autentycznej potrzeby Kościoła i pełni swoją misję nieprzerwanie od ponad stu lat.

Założyciel i zarys dziejów seminarium

Ksiądz Józef Dąbrowski urodził się w 1842 r. na Lubelszczyźnie, w niezbyt zamożnej rodzinie. Prześladowany przez Rosjan za udział w powstaniu styczniowym uciekł z kraju. W 1866 r. znalazł się w Rzymie, gdzie podjął studia teologiczne na Polskim Kolegium Papieskim. W 1869 r. przyjął święcenia kapłańskie. W tym samym roku, za namową ks. Leopolda Moczygęby, znalazł się

* Redaktorem Biuletynu polonijnego jest Eugeniusz S a k o w i c z, Warszawa.

¹ Artykuł został wcześniej opublikowany jako: M. O z o r o w s k i, *Powstanie i misja polskiego seminarium w Orchard Lake (USA)*, w: W. J. W y s o c k i, W. G l i Ń s k i (red.), *Polska – dwa światy Kraj i Polonia*, Warszawa 2009, s. 195-204.

w USA i rozpoczął pracę wśród Polonii. Był niezwykle gorliwym duszpasterzem, prowadził szeroką działalność wydawniczą i oświatową. Widząc wielkie potrzeby duszpasterstwa polskiego w USA, postanowił zrealizować największe zamierzenie swego życia, czyli zbudować Seminarium Polskie.² Inspiratorem powstania seminarium był ks. Leopold Moczygęba. To on zebrał pierwszą sporą sumę dolarów oraz poczynił starania, by papież wydał odpowiednią bulwę. Był już jednak człowiekiem w podeszłym wieku i schorowanym, dlatego swój zamiar przekazał ks. J. Dąbrowskiemu. Już w 1879 r. przysłano odpowiednie pozwolenie od papieża Leona XIII. Projekt zyskał też poparcie kolejnych biskupów z Detroit. Kamień węgielny pod budowę seminarium został poświęcony w lipcu 1885 r.³ Na patronów placówki wybrano świętych Cyryła i Metodego. Ksiądz J. Dąbrowski jako rektor dbał, by w seminarium wykładali najlepsi profesorowie, chociaż warunki materialne były bardzo skromne. Mimo wielu starań i zaangażowania, założyciel musiał znosić wiele kąśliwych ataków ze strony prasy polonijnej na kierownictwo seminarium i metody jego działania. To wszystko niewątpliwie wpłynęło na pogorszenie się stanu zdrowia ks. J. Dąbrowskiego. Zmarł 15 lutego 1903 r.

W 1909 r. z powodu wzrastającej liczby studentów i z potrzeby jego rozbudowy, seminarium zostało przeniesione z Detroit do pobliskiego Orchard Lake. Odbyło się to staraniem jego drugiego rektora, ks. W. Buhaczkowskiego, który zakupił teren po akademii wojskowej.⁴ Była to wówczas malownicza, lesista i niezbyt zaludniona okolica. Miejscowość była otoczona z trzech stron uroczymi jeziorami o krystalicznie czystej wodzie. Jedno z nich graniczyło z gruntami seminaryjnymi. Budynki seminaryjne rozmieszczono w swego rodzaju parku. Do dziś jest tu cicho i spokojnie. Od samego początku przy seminarium istniały dwie szkoły polonijne: High School (szkoła średnia) oraz College.⁵

Od samego początku dużo starania przykładano do religijnego i duchowego wychowania młodzieży uczącej się w szkołach w Orchard Lake. Głównym miejscem tych ćwiczeń była kaplica, gdzie sprawowano mszę św. oraz inne nabożeństwa i modlitwy.

Pod względem kościelnym Seminarium Polskie w Orchard Lake podlega biskupowi w diecezji Detroit. Seminarium to powstało z inicjatywy Polonii

² P. Czartoryski-Sziler, *Ksiądz Józef Dąbrowski – założyciel Seminarium Polskiego w USA*, www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=1022.

³ R. N i r, *Stulecie Polskiego Seminarium w Orchard Lake w Stanach Zjednoczonych 1885-1985*, Orchard Lake, Michigan 1987, s. 11.

⁴ *Tamże*, s. 242, 257.

⁵ S. F l i s, *Polonijne Seminarium Duchowne w Stanach Zjednoczonych*, *Nasza Rodzina* 9/1988.

i jest przez nią utrzymywane. Zespół szkół odegrał ważną rolę w oddziaływaniu na życie Polonii. Seminarium było inicjatorem i miejscem licznych spotkań i zjazdów różnych organizacji polonijnych. Jest też miejscem wydawania czasopism takich jak: „Niedziela”, „Sodalis-Polonia”, „Słowo i Liturgia”, „Pan z wami” oraz licznych innych publikacji.⁶ W każdą niedzielę w południe z Orchard Lake nadawana jest msza św. w języku polskim. Przy seminarium istnieje Centralne Archiwum Polonii Amerykańskiej, gdzie są gromadzone i udostępniane polonika.⁷ Znajduje się tu również Galeria Sztuki Polskiej, organizująca okolicznościowe wystawy związane z twórczością i działalnością Polonii. Dużym powodzeniem cieszy się Panorama Dziejów Polski oraz Centrum Jana Pawła II.

W seminarium działały od początku liczne organizacje studenckie. W 1919 r. założono Klub Studentów z Detroit i Okolicy. Członkowie klubu urządzali w salach polskich parafii wieczorki muzyki i przedstawienia teatralne.⁸ Szczególnie miejsce zajmowało również Towarzystwo Literackie pod opieką św. Kazimierza Królewicza. Zajmowało się ono tworzeniem programów literackich, urządzeniem obchodów rocznic, uroczystości okolicznościowych itp. Towarzystwo miało dużą bibliotekę i czytelnię. Jego działalność była nastawiona na zwiększenie zainteresowania studentów literaturą polską, poznawaniem historii Polski, pielęgnowaniu polskich tradycji, rozwijaniem przyjaźni koleżeńskiej.⁹ W 1917 r. założono również Sodalicję Mariańską pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, która miała na celu szerzenie i oddawanie czci dla Matki Najświętszej oraz umacnianie braterskich więzi między wychowankami.¹⁰

W 1947 r. zarząd seminarium podjął uchwałę o ustanowieniu Medalu Wierności – Medalu Fidelitas. Każdego roku odznaczano nim kapłana lub osobę świecką za „wierność w służbie Bogu i krajowi przez wprowadzanie w czyn religijnych i kulturalnych ideałów naszych przodków”.¹¹ Odznaczono już wielu wybitnych biskupów, kapłanów i działaczy polonijnych.

Seminarium Polskie w Orchard Lake cieszyło się wielkim uznaniem papieża Jana Pawła II. Znał je dobrze, był w nim dwukrotnie jeszcze jako metropolita krakowski, pierwszy raz w 1969 r., a drugi raz w 1976 r. wraz z grupą polskich

⁶ R. N i r, *Stulecie Polskiego Seminarium w Orchard Lake w Stanach Zjednoczonych 1885-1985*, s. 111-123; 233-238.

⁷ *Tamże*, s. 309-316.

⁸ *Tamże*, s. 59.

⁹ *Tamże*, s. 79-84.

¹⁰ *Tamże*, s. 87-91.

¹¹ *Tamże*, s. 175.

biskupów. Odbyła się wówczas wspólna trzydniowa konferencja wraz z wybitnymi przedstawicielami Polonii Amerykańskiej. Kardynał K. Wojtyła wraz z innymi biskupami postulował wówczas: „Konieczne jest nawiązanie bliższych kontaktów i współpracy z Zakładami Naukowymi w Orchard Lake. Orchard Lake jest jedynym ośrodkiem w USA, który jest prężny, dobrze zorganizowany, mający trwałą bazę materialną. Pośród innych zakładów naukowo-wychowawczych posiada seminarium przygotowujące księży do pracy wśród Polonii. Upowszechnia kulturę polską i przyczynia się do podtrzymania świadomości polskiego pochodzenia wśród wielkich rzesz Amerykanów. By Orchard Lake mogło jeszcze lepiej spełniać swoje zadanie, pilne wskazane jest:

1. Nawiązanie współpracy między Komisjami Episkopatu Polski: do spraw Nauki i do spraw Seminarium a Zakładami Naukowymi w Orchard Lake.

2. Wymiana profesorów między Orchard Lake a Fakultetami Teologicznymi i Seminariami Duchownymi w Polsce.

3. Wysyłanie do Seminarium w Orchard Lake odpowiednio dobranych kleryków diecezjalnych i zakonnych po ukończonych studiach filozoficznych w tym celu, że po święceniach kapłańskich będą skierowani do pracy wśród Polonii amerykańskiej. Program kształcenia i formacji kapłańskiej w Orchard Lake należałoby dostosować do programów polskich seminarium.

4. Organizowanie w Orchard Lake odpowiednich kursów dla księży z Polski skierowanych przez właściwych przełożonych do pracy wśród Polonii”.

Papież Jan Paweł II podczas drugiej pielgrzymki do Stanów Zjednoczonych, w przemówieniu do Polonii w Hamtramck 19 września 1987 r. powiedział: „Odrębną kartę w historii Polonii pisze Seminarium Św. Cyryla i Metodego, założone w Detroit i przeniesione następnie do Orchard Lake, które niedawno obchodziło setną rocznicę swego istnienia. Wyrosło z autentycznej miłości do Kościoła i przywiązania do polskości. Mówiąc językiem soborowym, starało się odczytać znaki czasu i wychodzić naprzeciw potrzebom Polonii. Rozrosło się w cały zespół zakładów naukowo-wychowawczych. Wyszło z nich ponad 3 tys. kapłanów do pracy wśród Polonii i ok. 15 tys. polonijnych liderów. Upowszechnia kulturę polską, w tym liturgię w języku polskim, i przyczynia się do podtrzymania świadomości polskiego pochodzenia wśród wielkich rzesz Amerykanów”. Jan Paweł II okazywał niezmienną życzliwość i troskę o seminarium w Orchard Lake. Doceniał szczególnie miejsce i rolę, jaką odgrywa ono wobec Polonii Amerykańskiej.

Misja i cel seminarium

Ksiądz Józef Dąbrowski jasno określił cel i zadania tego seminarium. Miało ono służyć Polonii przez kształcenie księży do pracy w duszpasterstwie polo-

nijnym. Mieli to być księża polscy, pobożni i roztropnie postępujący. Od wychowanków wymagano dobrej znajomości języka polskiego oraz polskich zwyczajów i tradycji religijnych. Był on bowiem przekonany, że tylko pielęgnując swoje tradycje religijne i narodowe, Polacy mogą zdobyć znaczenie w kraju wielonarodowościowym. Od seminarzystów wymagano również dobrej znajomości języka angielskiego i kultury amerykańskiej. Kapłani przecież mieli pełnić swego rodzaju pośredników pomiędzy społeczeństwem amerykańskim i polską grupą etniczną. Naczelnym zadaniem seminarium miało być wychowanie pasterzy zdolnych do zintegrowania kultury katolickiej, amerykańskiej i polskiej tak, by rodacy, nie tracąc swojej tożsamości katolickiej i polskiej, byli dobrze funkcjonującymi obywatelami amerykańskimi.¹² Dzięki wychowankom seminarium i tamtejszych szkół, tak duchownym jak i świeckim, Polonia mogła skutecznie opierać się różnym negatywnym procesom, zachowując wiarę i swoją polską tożsamość.

W Seminarium Polskim w Orchard Lake odpowiednio dostosowano program formacyjny do sytuacji i potrzeb studentów. W początkowym okresie do seminarium zgłaszała się młodzież z pierwszego i drugiego pokolenia Polonii, która dobrze знаła kulturę i język polski. W programie kładziono nacisk na naukę języka angielskiego i kultury amerykańskiej. Ten okres umownie określany jest jako „polski”.¹³

Lata międzywojenne nazywane są okresem „amerykańskim”. W 1927 r. ks. rektor Michał Chrupa dostosował system nauczania w szkołach Orchard Lake do wymogów szkolnictwa amerykańskiego. Odtąd nauka w szkołach i seminarium trwała po cztery lata. W tym czasie do seminarium zgłaszali się kandydaci urodzeni w Stanach Zjednoczonych. Znali oni język angielski i kulturę amerykańską. Nieco gorzej było ze znajomością kultury i języka polskiego. W programach nauczania zwiększono więc zajęcia w zakresie poprawy znajomości języka i kultury polskiej.

W czasie II wojny światowej powstała myśl kształcenia kapłanów dla okupowanej i prześladowanej Polski. W 1941 r. sprowadzono do Orchard Lake 31 polskich chłopców z obozów w Indiach.¹⁴ Wielu z nich po ukończeniu szkoły średniej i kolegium porzuciło myśl o kapłaństwie i pozostali w Stanach Zjednoczonych. Ci, którzy ukończyli teologię i przyjęli święcenia kapłańskie, również pozostali w Ameryce z obawy przed ustrojem komunistycznym.

¹² Tamże, s. 20-22.

¹³ S. F l i s, *Seminarium w Orchard Lake w procesie przemian*, Orchard Lake 1993.

¹⁴ R. N i r, *Stulecie Polskiego Seminarium w Orchard Lake w Stanach Zjednoczonych 1885-1985*, s. 151-155.

„Chłopcy polscy z Indii” wnieśli do Orchard Lake ducha polskiego, będącego naturalnym wsparciem w procesie formacji polsko-amerykańskiej studentów.

Okres powojenny był również okresem wzmożonej emigracji, z której wywodziło się wiele powołań kapłańskich. Do seminarium zgłaszali się kandydaci z trzeciego i następnych pokoleń emigrantów. Istniała więc nadal potrzeba przybliżania kultury polskiej. Nacisk kładziono na naukę języka i historii Polski, podtrzymywano i pielęgnowano polskie tradycje i zwyczaje.

Ostatni okres ponownie można nazwać „polskim”, ponieważ ponownie przeważają studenci pochodzący z Polski. Dla studentów przybyłych z ojczyzny problemem była nauka języka angielskiego i sprawy związane z adaptacją i integracją ze społeczeństwem amerykańskim i tutejszym Kościołem. Seminarium w Orchard Lake starało się przygotować duszpasterzy do uwarunkowań oraz potrzeb duszpasterstwa polonijnego w USA. Dzięki wychowankom z Orchard Lake, zarówno duchownym jak i świeckim, Polonia amerykańska mogła skutecznie opierać się procesom asymilacyjnym oraz zachować nie tylko wiarę ale także swoją tożsamość. Idealem, który przyświecał formacji, był model kapłana dobrze integrującego wartości kultury katolickiej, polskiej i amerykańskiej, który później uczył tego swoich wiernych.

Po II Soborze Watykańskim Kościół został ogarnięty pragnieniem zmian i reform także w zakresie wychowania seminaryjnego. Również w Orchard Lake wprowadzono odpowiednie zmiany w procesie przygotowania do kapłaństwa, gdzie większy nacisk położono na samowychowanie, wolność i odpowiedzialność. Wychowawcy zaś starali się pozostać troskliwymi doradcami studentów. Od 1968 r. w Orchard Lake rozpoczęto program studiów dla studentów świeckich.

W tym czasie nastąpił również gwałtowny spadek powołań kapłańskich. Seminarium Polskie miało ograniczone możliwości oddziaływania na prowadzenie akcji powołaniowej. Mogło to czynić w ograniczonym stopniu tylko przez apostolat polski, który w różnym stopniu angażował się w to zadanie. W tym czasie duża część powołań pochodziła z Polski. Byli to różni kandydaci, nie zawsze najlepsi, często eksklerycy. W USA seminarium prowadziło działalność powołaniową głównie dzięki absolwentom i wychowankom skupionym w organizacji zwanej Alumnatem. Na terenie szkół w Orchard Lake organizowano również tzw. tydzień powołań, dzień otwartych drzwi, rekolekcje powołaniowe.

Formacja seminaryjna idzie w kilku kierunkach. Obejmuje nie tylko formację intelektualną ale także ludzką, duchową i pastoralną. Szczególną rolę odgrywają ojciec duchowny oraz prefekt, którzy mieszkają razem ze studentami. Podobnie jak w seminariach amerykańskich, studentów podzielono na małe

grupki z różnych roczników (ok. 10) osób, do których przydzielony był wychowawca. Każda grupa spotykała się regularnie i omawiała własne potrzeby. Wyniki tych obrad przedstawiano następnie pozostałym klerikom, którzy czuli się współodpowiedzialni za seminarium i sprawy Kościoła. W wychowaniu seminaryjnym kładziono nacisk na dojrzałość osobistą, zrozumienie sprawy, osobiste poświęcenie dla sprawy Bożej i zbawienia ludzi. W seminarium starano się dać formację wszechstronną, tak by przyszli kapłani byli gotowi do pracy w każdej parafii w USA, do której zostaną posłani przez swoich biskupów. Wychowankowie z Orchard Lake są przygotowani do pracy nie tylko w polskich parafiach, ale także w amerykańskich parafiach wieloetnicznych, do których uczęszcza obecnie wielu Polaków. Jest to szczególnie ważne obecnie, przy dużej mobilności społeczeństwa, które przemieszcza się nieustannie, opuszczając tradycyjnie polskie parafie i dzielnice. Współcześnie Polonia amerykańska wydaje się wystarczająco zintegrowana ze społeczeństwem amerykańskim, ale nie zdepolonizowana, dlatego wciąż potrzebuje polskich duszpasterzy.¹⁵

Mimo wprowadzonych zmian unowocześniających proces wychowawczy w seminarium nie brakowało problemów formacyjnych. Niekorzystnym zjawiskiem była duża rozpiętość wieku studentów, co utrudniało budowanie ogólnej wspólnoty seminaryjnej. Starsi studenci mieli już własny sposób patrzenia na życie i z trudem poddawali się formacji seminaryjnej, przez co gorszyli młodszych alumnów. Wiele problemów stwarzali eksklerycy (szczególnie pochodzący z Polski), których liczba przekraczała niekiedy 2/3 ogólnej liczby wszystkich kleryków. Dużym problemem była również fluktuacja studentów. Każdego roku przychodziła duża grupa studentów, ale też duża ich część odchodziła. Wielu odchodziło do innych seminariów amerykańskich. Jest to zjawisko niekorzystne w tworzeniu wspólnoty seminaryjnej oraz kształtowaniu właściwej atmosfery sprzyjającej wychowaniu. Próbowano przeciwdziałać fluktuacji przez tworzenie w seminarium takich warunków, by klerycy sami chcieli w nim pozostać.

Odpowiedzialni za seminarium starali się o to, by polscy klerycy mogli przенosić się do Orchard Lake. Przyjazd kleryków z Polski do Seminarium Polskiego jest z korzyścią dla Kościoła i Polonii w USA. Wychowanie i częściowe studia w Polsce oraz w Orchard Lake są wystarczającą gwarancją, że nie zatraci on wrażliwości na polskie sprawy, mimo że resztę studiów ukończył w innym seminarium. W celu ułatwienia takiego transferu powołań w Krakowie ustanowiono specjalne Seminarium dla Polonii. Seminarium w Orchard Lake dobrze radzi sobie z nowymi wyzwaniami. Przyjeżdżający coraz liczniej klerycy z Polski nie podważali podstawowej misji seminarium. Decydującym mo-

¹⁵ S. Flis, *Polonijne Seminarium Duchowne w Stanach Zjednoczonych, passim*.

tywem podjęcia studiów właśnie tutaj pozostaje pragnienie pracy dla Polonii w USA. Polskie wychowanie wyniesione z rodzinnego domu, częściowa formacja w seminarium w Polsce a później w Orchard Lake gwarantują, że pozostaną oni wierni swoim pierwotnym intencjom¹⁶. Niestety, praca dla Polonii zależy wyłącznie od lokalnych biskupów. Seminarium może tylko prosić i sugerować pewne rozwiązania. Kwestie duszpasterstwa polonijnego leżą w domenie porozumienia i wzajemnych kontaktów między episkopatami Polski i Stanów Zjednoczonych.

Polskie Seminarium w Orchard Lake jest jedną z najstarszych instytucji polonijnych w USA. Istnieje od ponad 120 lat, służąc nie tylko Kościołowi, ale przede wszystkim Polonii Amerykańskiej. Przygotowało ono ponad półtora tysiąca kandydatów do kapłaństwa, którzy niejednokrotnie zapisali się złotymi głóskami w historii Kościoła rzymskokatolickiego w USA, przyczyniając się do zachowania polskości przez wielką rzeszę naszych rodaków.

ks. Mieczysław Ozorowski, Warszawa

II. VADEMECUM POLSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO NA OBCZYŹNIE

Zakończenie II wojny światowej przyniosło wiele przemian politycznych w Polsce. Znaczna część ludzi polityki i kultury pozostała poza granicami. Wynikało to głównie z nieakceptowania narzuconego systemu komunistycznego, a także obaw o własne bezpieczeństwo oraz możliwość demokratycznego rozwoju państwa.

Na płaszczyźnie kulturalnej i naukowej szczególnymi instytucjami był Polski Uniwersytet na Obczyźnie oraz Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie (PTNO), z siedzibami w Londynie. Towarzystwo utworzono 27 stycznia 1950 r. na mocy uchwały Ogólnego Zgromadzenia Rady Naukowej na Obczyźnie (powstałej 7 grudnia 1948 r.).

W 2009 r. w Londynie ukazała się książka prof. dr. inż. Stanisława P o r t a l s k i e g o pt. *Zarys historii Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie* (s. 421). Jest on wybitnym uczonym i autorem wielu prac w prestiżowych periodykach międzynarodowych. Wyprowadził teoretyczny wzór na obliczanie po-

¹⁶ T e n z e, *Pierwotna misja seminarium nadal aktualna*, Orchard Lake Good News, Wiosna/2000.

falowanej powierzchni cienkich warstewek cieczy spływających w kolumnach reakcyjnych i udowodnił ścisłą zależność między liczbami Reynoldsa i Froude'a w przepływach dwufazowych. Od 2003 r. jest prezesem PTNO.

Prezentowane studium otwiera wstęp (s. 1). Następnie całe dzieło podzielone zostało na dziesięć rozdziałów: I. *Ramowy obraz historii Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie* (s. 2-9); II. *Statut Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie* (s. 10-19); III. *Wybór członków Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie* (s. 20-146); IV. *Przejawy działalności Towarzystwa podane chronologicznie: Zjazdy, Sympozja, Kongresy* (s. 147-195); V. *Kolejne Zarządy PTNO i Komisje Naukowe* (s. 196-257). Rozdział szósty nie ma specjalnego tytułu (s. 258-330). Składają się nań następujące zestawienia: 1. *Bibliografia zawartości „Roczników Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” (1950-2007)* (s. 258-298); 2. *Bibliografia zawartości prac członków i współpracowników PTNO Kongresu Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie w Londynie 9-12 września 1970 r.* (s. 290- 293); 3. *Bibliografia zawartości prac Kongresu Kultury Polskiej, 1985 r. w Londynie* (s. 294-306); 4. *Bibliografia zawartości prac Kongresu Kultury Polskiej, 1995 r. w Londynie* (s. 307-321); 5. *Bibliografia prac w języku angielskim zawartych w dziele pt. „The Polish Cultural and Scientific Heritage at the Dawn of the Third Millennium”* (s. 322-325); 6. *Bibliografia zawartości prac „Zeszytów Nauki Polskiej na Obczyźnie”, Londyn 1955-1961* (s. 326-327); 7. *Bibliografia Druków Zwartych (wydanych nakładem lub pod egidą PTNO)* (s. 328); 8. *Sympozja, sprawozdania i okazyjne zebrania publiczne* (s. 329-330). Kolejne rozdziały noszą następujące tytuły: VII. *Nekrologi* (s. 331-337); VIII. *Polskie Instytucje i Placówki Naukowe na Obczyźnie* (s. 338-340); IX. *Życiorysy Prezesów Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie* (s. 341-357); X. *Sylwetki niektórych członków założycieli Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie* (s. 358-394). W końcowej części opracowania dodano jeszcze: *Bibliografia* (s. 395); *Spis treści* (s. 396-397); *Indeks nazwisk* (s. 398-421).

Warto w tym miejscu przytoczyć artykuł drugi Statutu PTNO uchwalonego 27 stycznia 1950 r.:

„Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie ma następujące cele:

- a) reprezentowanie, popieranie i obrona niezależnej nauki polskiej na obczyźnie;
- b) czuwanie nad potrzebami i rozwojem nauki polskiej;
- c) koordynowanie polskiej działalności naukowej i rozwijanie inicjatywy w tym zakresie;
- d) prowadzenie wykazu polskich stowarzyszeń naukowych i polskich pracowników naukowych na obczyźnie, oraz ich dorobku naukowego” (s. 10).

Drugi Statut z 1985 r. i obowiązujący do chwili obecnej, wniósł w tym artykule tylko nieznaczne poprawki (s. 15).

Jak pisze autor: „Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie zostało założone przez elitę naukowców polskich na wzór Polskiej Akademii Nauk (zlikwidowanej przez reżym komunistyczny w Kraju w 1951 roku) prawie pod każdym względem” (s. 147). Faktycznie jest to szczególna instytucja nauki polskiej, która stało się nośnikiem tradycji oraz wysokiego poziomu naukowego. Funkcję prezesa PTNO pełnili: Tadeusz Brzeski (1950-1958), Tadeusz Sulimirski (1958/1959 oraz 1978-1980), Władysław Folkierski (1959-1961), Bronisław Pełczyński (1961-1965 oraz 1966-1978), Jakub Rostowski (1965/1966), Tymon Tadeusz Julian Terlecki (1980/1981), Edward Szczepanik (1981-2003) (s. 341-357).

W dziele przedstawiono życiorysy następujących założycieli PTNO – ludzi nauki: Tadeusz Grodyński, Oskar Halecki, Eugeniusz Jarra, Cezaria Baudouin de Courtenay Jędrzejowiczowa, Zygmunt Klemensiewicz, Leon Koczy, Stanisław Zyndram-Kościałkowski, Marian Kukiel, Karolina z Brzezia Lanckorońska, Alfred Laskiewicz, Henryk Paszkiewicz, Kazimierz Stefan Rouppert, Zdzisław Stahl, Stanisław Stroński, Bronisław Marcełi Śliżyński, Władysław Wielhorski i Adam Żółtowski (s. 358-394).

Warto zauważyć, że wśród członków PTNO znalazły się stosunkowo liczne polskie uczone, m.in. Helena z Gworków Śleżyńska, Maria Wanda Wyhowska de Andreis, Barbara z Zająców Judek, Anna Cienciała, Jadwiga Izabela Tyszkiewicz, Michalina Clifford-Vaughan, Hanna Świdarska, Anna Teresa Tymieniecki, Marta Spoin, Janina Disney, Marta Evans.

Członkami Towarzystwa byli czy nadal są także znani uczeni, politycy a jednocześnie działacze niepodległościowi, np. Zbigniew Brzeziński, Jan Nowak-Jeziorański, Stanisław Barańczak czy Oscar Halecki.

Niezwykle interesującym jest blok poświęcony działalności PTNO. Uderza znacząca aktywność tej instytucji obejmująca szerokie pole działania. Słuszne jest stwierdzenie ks. prof. Romana Nira: „Naukowcy na obczyźnie pozostawili monumentalny pomnik nie z marmuru czy brązu, ale prawdziwej, rzetelnej i obiektywnej myśli i wysiłku badawczego” (s. 195).

Prezentowana praca ukazuje w miarę wszechstronnie – i co ważne, syntetycznie – działalność PTNO. Należy wyrazić ogromną wdzięczność prof. dr. inż. Stanisławowi Portalskiemu za podjęcie się tego dzieła. Sam prezentuje siebie bardzo skromnie. Szkoda, że w ramach bloku zawierającego życiorysy prezesów PTNO nie zamieszczono obszerniejszego biogramu aktualnego prezesa (s. 80).

Prezentowane opracowanie świadczy o znakomitym prowadzeniu bieżącej dokumentacji PTNO. To wielka zasługa kolejnych prezesów oraz sekretarzy generalnych Towarzystwa.

Wśród członków Towarzystwa można zauważyć znaczną obecność osób duchownych przebywających na obczyźnie. Są wśród wybitni uczeni o autorytecie światowym, m.in. o. Józef Maria Bocheński OP, ks. Józef Tadeusz Milik, o. Józef Warszawski SJ, ks. Stanisław Belch, o. Edward Kaczyński OP, o. Paweł Siwek SJ.

Cennym jest materiał ilustracyjny znajdujący się w książce: zdjęcia kolejnych prezesów (brak jednego) oraz zarządu z 1995 r., także w postaci szkiców prof. inż. arch. Zbigniewa Gąsiewicza (żołnierza – cichociemnego, wybitnego architekta), szeroko uznanego w środowisku brytyjskim (między s. 357-358).

Skromnie prezentuje się bibliografia, która wskazuje na źródła i opracowania. Oczywiście, że szczególnie ważne są źródła w postaci protokołów PTNO. Bardzo ważnym źródłem są także poszczególne „Roczniki”. Warto w tym kontekście zauważyć, że „zawarta w Rocznikach dokumentacja jest jedyna w swoim rodzaju i stanowić będzie dla przyszłych historyków emigracji jak i nauki polskiej niezastąpione źródło” (s. 166-167).

Towarzystwo wymaga dalszych badań i szczegółowych analiz naukowych. Oczywiście, nie powinno to być pozbawione także ocen krytycznych. Zresztą niejednokrotnie wybrzmiewają one już w książce prof. S. Portalskiego (np. s. 167, 168, 170). Prezentowane opracowanie stanowi cenną wskazówkę dotyczącą ogólnych idei, zjawisk oraz osób osób. Oby jak najpełniej spełniły się przywołane w książce słowa: „Jak nieraz pisał w swoich «przedmowach» do Roczników prof. Szczepanik: «Przyszłość PTNO zależy głównie od kontynuowania twórczej wizji jego założycieli przez obecnych członków». Nie mamy ich mało, więc przyszłość PTNO powinna być zapewniona” (s. 195). Oby te nadzieje się spełniły. W ich realizacji ważną pomocą będzie szczególnie prezentowane opracowanie prof. dr. inż. Stanisława Portalskiego.

bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz-Warszawa

III. EMIGRACJA: INTEGRACJA CZY GETTYZACJA.
X Międzynarodowe Sympozjum „Przyszłość cywilizacji Zachodu”
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Lublin, 14 maja 2011 r.

14 maja 2011 r. w Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II odbyło się X Międzynarodowe Sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu” zatytułowane *Emigracja i cywilizacje*. Jego organizatorami byli: Katedra Filozofii Kultury KUL, Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, Fundacja Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej, Gilson Society (USA) oraz Facultad de Filosofía y Letras, Universisad de Valladolid (Hiszpania). Sympozjum składało się z trzech części. Część pierwsza – o charakterze plenarnym – wprowadziła uczestników w problematykę podejmowaną przez prelegentów sympozjum. Część druga – o charakterze sekcyjnym – ujmowała problem emigracji z różnych punktów widzenia. Omawiano zjawisko emigracji w kontekście Polski, Europy, świata a także Kościoła. Część trzecia – dyskusja panelowa – stanowiła zwieńczenie i podsumowanie całodniowych obrad, a także pomogła prelegentom i słuchaczom dostrzec, że podejmowany problem jest nie tylko aktualny, ale także ma swoje korzenie w dalekiej przeszłości oraz będzie mieć reperkusje przez długi czas w przyszłości.

Otwarcia sympozjum dokonał rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ks. prof. Stanisław W i l k. Zwrócił uwagę, że problem emigracji jest niezwykle ważki oraz warto zastanawiać się nad jego przyczynami oraz konsekwencjami. Wspomniał o tzw. Wielkiej Emigracji w XIX w., która reprezentowała całe społeczeństwo polskie, stanowiła jego intelektualną elitę oraz zadecydowała o przetrwaniu polskiej kultury. Rektor przywołał nazwiska wielkich Polaków, m. in. Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Lelewela, Szopena czy Paderewskiego, którzy, mimo że przebywali na obczyźnie, to jednak nie tracili patriotyzmu. Niestety, z czasem kolejne pokolenia imigracyjne uległy wynarodowieniu, zabrakło duchowych przywódców, a zachowanie Polaków na emigracji było niejednokrotnie przedmiotem troski hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce. Ksiądz rektor podkreślił, jak ważna jest wierność własnej kulturze, własnym obyczajom i własnej religii. Przywołał dziesięć podstawowych „przykazań” adresowanych do uchodźców, które sformułowano na początku XX w. Miały one przypominać emigrantom o Bogu, wierze, duszy, obyczajach, o rodzinie, kapłanach, zdrowiu, zarobku, a także o mowie ojczystej oraz o powrocie. Na koniec rektor przypomniał słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który w orędziu wygłoszonym podczas Światowego Dnia Emigranta wyraził za-

niepokojenie narastającym zjawiskiem emigracji. Książd prof. Wilk dodał, że niezwykle ważne jest, aby państwo, które przyjmuje emigrantów, stworzyło odpowiedni klimat społeczny i prawny, który sprzyja integracji oraz polepsza ich warunki bytowe.

Część pierwszą symposium rozpoczęła multimedialna wypowiedź zmarłego 8 maja 2008 r. o. prof. Mieczysława Alberta K r a p c a z tytułowana *Czym jest polskość?* Naród jest rodziną rodzin – mówił ojciec Krapiec – rodzina narodowa żyje wspólną kulturą. Specyfiką polskiej kultury jest zaś kultura moralna narodu. Dziś natomiast Polska jest w dużej mierze uwarunkowana sytuacją cywilizacyjną, a także przeszłością wyznaczoną przez system niewolniczy. Ojciec prof. Krapiec zaznaczył, że celem państwa i narodu jest dobro jednostki, polityka zaś powinna być kierowana przede wszystkim moralnością, ta zaś powinna być zorientowana wokół jednej i najważniejszej zasady – zasady obrony życia. Ideałem organizacji życia społecznego jest cywilizacja łacińska, cywilizacja osobowa, skoncentrowana na rozwoju człowieka, nie rozwoju imperium państwowego, cywilizacja w której najważniejszy jest zawsze człowiek. Prawo zaś – mówił ojciec profesor – jest porządkiem prawdy i dobra, liczy się z rzeczywistością dla dobra człowieka. Cywilizacja, w której my obecnie żyjemy, ma jednak w praktyce niewiele wspólnego z grecko-rzymskim Zachodem, przypomina raczej cywilizację mongolsko-moskiewską, gdzie wszystkim jest własnością władzy. Zadaniem każdego Polaka jest zatem nieustanna obrona właściwej kultury i tradycji, a więc obrona polskości.

Kwestię cywilizacji podjął w swoim wystąpieniu z tytułowanym *Skarb cywilizacji* prof. Piotr J a r o s z y Ń s k i. Najpierw jednak w celu wprowadzenia słuchaczy w problematykę wskazał na bezpośrednie przyczyny emigracji, dzieląc je na ekonomiczne – a więc, gdy ktoś wyjeżdża po to, by poprawić swoje warunki bytowe – oraz polityczne – tak dobrze znane z polskiej historii – gdy ktoś opuszcza swój kraj, ponieważ panuje w nim system opresji uniemożliwiający rozwój osobowy. Profesor Jaroszyński podkreślił, że motywy te są oczywiste i powszechnie znane, dlatego też w swoim wystąpieniu wskaże na nieco szerszy kontekst, a mianowicie kontekst cywilizacyjny emigracji. Kontekst ów może mieć charakter bądź pozytywny, kiedy dostrzega się pracę nad tworzeniem cywilizacji, bądź negatywny, gdy mamy do czynienia z walką różnych cywilizacji. Aby dobrze zrozumieć problem emigracji, trzeba znać znaczenie samego słowa oraz różnicę, jaka zachodzi między dwoma terminami: „emigracja” i „imigracja”. Otóż oba terminy pochodzą od łacińskiego słowa *migratio* – „przemieszczanie się”, „ruch”. Emigracja to zatem przemieszczanie się skądś, a imigracja to przemieszczanie się dokądś. Migracja dotyczy nie tylko ludzi, ale także zwierząt, przemieszczają się np. ptaki w poszukiwaniu optymal-

nych warunków do życia. Emigracja wśród ludzi jest jednak na ogół ruchem w jedną stronę. Decyzja o pozostaniu w kraju, do którego się wyemigrowało, jest albo dobrowolna, albo przymusowa. Nie zawsze jednak jest to dobra decyzja. Człowiek jest z jednej strony otwarty na nieskończoność, a z drugiej ma potrzebę podążania w jakimś konkretnym kierunku. Natura ludzka natomiast sama z siebie nie jest w stanie się rozwinąć, potrzebuje bowiem kultury, która pomoże człowiekowi rozwijać się w jego człowieczeństwie. Kulturę tę zastaje człowiek w społeczności, w której żyje. A to właśnie cywilizacja jest sposobem zorganizowania społeczeństwa dla kultury. Profesor Jaroszyński podkreślił, że taki model cywilizacji jest obecny tylko na gruncie łańskim, gdzie człowiek jest objęty kulturą w wymiarze czasowo-przestrzennym. Czasowym, ponieważ obejmuje ona przeszłe pokolenia, skierowana jest do obecnych i wybiega ku przyszłym pokoleniom. Przestrzennym, ponieważ dane społeczeństwo związane jest z konkretnym terytorium. W dalszej części swojego wystąpienia profesor zwrócił uwagę, że pierwsza migracja dokonuje się w samym człowieku, który wykonuje ruch, by przekroczyć w swoim istnieniu poziom potrzeb czyśto biologicznych. Człowiek przez całe życie odczuwa potrzebę poszukiwania, odkrywania czegoś nowego. Jednak potrzebie tej towarzyszy inna, a mianowicie potrzeba przynależności, stabilizacji i bezpieczeństwa. Aby zatem człowiek mógł dobrze się rozwijać i realizować cele, powinien być otwarty zarówno na ruch dokądś, jak i na ruch skądś. Nie da się nigdy całkowicie wykorzenieć, każdemu człowiekowi potrzebny jest *ethos*, a więc miejsce z którym będzie związane historycznie, kulturowo i moralnie.

Drugi z prelegentów – prof. Peter R e d p a t h z Western University (USA) – w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Globalizacja, nacjonalizm a współczesne problemy migracyjne Stanów Zjednoczonych* zauważył, że historycznie na Zachodzie emigracja i imigracja są nieco drażliwymi tematami. Polacy zaś doskonale ten problem znają. Dodał także, że trudno obwiniać ludzi, którzy wyjeżdżają do innego kraju w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Każdy człowiek ma bowiem prawo do tego, by godnie żyć i realizować swoje potrzeby. Problem pojawia się dopiero wówczas, gdy zacierają się granice oddzielające prawo do swobodnego przemieszczania się od politycznej i prawnej dowolności imigranta. W tym miejscu prof. Redpath przywołał słowa Mortimera J. Adlera, który w książce zatytułowanej *Jak myśleć o wojnie i pokoju* stwierdza, że sprawiedliwość wymaga, by wszyscy ludzie byli uprawnieni do swobody przemieszczania się w stosownym dla siebie wymiarze: nie mniejszym niż zakres środków koniecznych do przeżycia, i nie większym niż uprawnienia innych ludzi do korzystania z tej wolności. Takie są granice tolerancji, których wymaga naturalna i polityczna sprawiedliwość. Profesor Redpath podjął następ-

nie kwestię globalizacji na przykładzie sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie Stany Zjednoczone. Stwierdził, że zjawisko migracji jest rezultatem promowania przez liberalne ośrodki finansowo-polityczne utopii socjalizmu. Celem każdej utopii jest stworzenie nowego, lepszego czy wręcz doskonałego świata. Utopia socjalizmu zaś chce taki świat stworzyć pod kierownictwem nowego globalnego rządu. Za problemy imigracyjne w Stanach Zjednoczonych jest odpowiedzialna konkretna grupa ludzi. Mamy do czynienia z inżynierią społeczną w skali globalnej, w której najważniejsze organizacje światowe kierowane są przez tzw. plutokrację socjalistyczną. Konsekwencją owej inżynierii społecznej są w Stanach Zjednoczonych ułatwienia imigracyjne, które są z kolei spowodowane potrzebą uzyskania przez tzw. Demokratów jak największej liczby wyborców, a także siły roboczej.

O emigracji w wymiarze polskim, a dokładnie o stosunku Kościoła katolickiego do emigracji mówił rektor Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu o. dr Krzysztof B i e l i Ń s k i. Podkreślił, że jest to problem bardzo stary, o którym można przeczytać już w Starym i Nowym Testamencie. Przybliżył również słuchaczom dokumenty Kościoła traktujące o emigracji, a także powołał się na naukę bł. Jana Pawła II. Ojciec Bieliński zaznaczył w swoim wystąpieniu, że instytucjonalnie na gruncie polskim tylko Kościół katolicki czuje się odpowiedzialny za formację duchową, religijną i narodową emigrantów. Wynika to nie tylko z ewangelicznej miłości bliźniego, ale także ze zrozumienia, jakim hierarchowie Kościoła darzą tych, którzy opuszczają ojczyznę z rozmaitych powodów. Ważne jest jednak to, by, przebywając na obczyźnie, nie zatracić tożsamości narodowej, nie ustawać w wierze oraz nie zapominać o moralności. Jak mawiał Jan Paweł II – na emigracji człowiek jest współodpowiedzialny za nowe miejsce pobytu, ale to nie zwalnia go z odpowiedzialności za zachowanie tożsamości narodowej i bycie dumnym ze swego kraju Polakiem. Ojciec Bieliński przestrzegł młodych ludzi, by nie ulegali lansowanemu przez media obrazowi Polski, w której ambitna osoba wkraczająca w dorosłe życie nie ma najmniejszych szans na rozwój intelektualny oraz godziwą i satysfakcjonującą pracę. Jest to bowiem nikczemna manipulacja neoliberalnej władzy, która ma na celu zwolnienie rządzących państwem z odpowiedzialności zarówno za stan gospodarki, jak i za standard życia obywateli.

Ostatni z prelegentów części pierwszej sympozjum, prof. Henryk K i e r e ś z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, mówił o emigracji jako o problemie cywilizacyjnym. Zwrócił uwagę, że jakkolwiek system czy ustrój polityczny, który u swych podstaw ma utopię nie tylko nie sprzyja prawidłowemu rozwojowi osoby ludzkiej, ale wręcz jej go uniemożliwia. Podobnie jak poprzedni prelegenci prof. Kiereś podkreślił, że tylko na gruncie cywiliza-

cji łacińskiej, a zatem cywilizacji personalistyczno-chrześcijańskiej człowiek może w pełni rozwijać się i realizować cele osobowe. Tylko w takiej cywilizacji organizacja życia jest nastawiona na dobro jednostki, które z kolei może ona realizować tylko i wyłącznie w prawdziwej wspólnotcie osób. Emigracja wyrasta natomiast z cywilizacji gromadnościowych, które nigdy nie stawiają na pierwszym miejscu ani osoby ludzkiej, ani wspólnoty osób. Wszelkie zasady są przyjmowane apriorycznie przez rządzących, celem zaś jest pomnażanie zysku i korzyść ekonomiczna. Są to cywilizacje oparte na socjalizmie i liberalizmie, które sprzyjają rozłamom społecznym. Jedną z przyczyn prowadzących do rozpadu społeczeństwa narodowego jest właśnie emigracja. Na koniec prof. Kieres przywołał przykład Polski, która narodziła się w kontekście łacińskości i personalizmu, i której historia wymownie ilustruje zmaganie się tej tradycji z gromadnością w wydaniu imperialnym czy socjalistycznym.

O problemie emigracji w kontekście Polski szerzej mówili prelegenci występujący w ramach jednej z sekcji panelowych. Profesor Krzysztof W r o c z y ń s k i (KUL) omówił zagadnienie narodowej tożsamości, ks. prof. Wojciech G u z e w i c z (UWM) dotknął niezwykle ważnego problemu, a mianowicie depolonizacji, która była nadrzędnym celem emigracji przymusowej, natomiast dr Artur M a m c a r z - P l i s i e c k i (KUL) przedstawił problem emigracji – jej sens i powołanie – obecne na gruncie polskiej literatury romantycznej. Książd dr Paweł T a r a s i e w i c z (KUL) w swoim wystąpieniu pt. *Emigracja a drenaż mózgów* mówił m.in. o historii tego zjawiska oraz o skali problemu na gruncie polskim.

Prelegentki sekcji poświęconej zagadnieniu emigracji w kontekście Europy – dr Dorota G i z i c k a (KUL) oraz dr Imelda C h ł o d n a (KUL) skupiły się na sytuacji dzieci i młodzieży dotkniętych skutkami wyjazdu do obcego państwa. Doktor Gizicka poruszyła problem tzw. eurosieroctwa (*Eurosieroctwo – rzeczywistość medialna czy realny problem społeczny?*), zaś dr Chłodna kondycji edukacji na gruncie Unii Europejskiej (*Edukacja w Unii – szanse i zagrożenia*).

Trzecia sesja dyskusyjna ujmowała problem emigracji z perspektywy świata. Dwoje prelegentów, dr Joanna G o n d e k (KUL) oraz dr Paweł S k r z y d l e w s k i (KUL) dokonali filozoficznej analizy zjawiska emigracji. Doktor Gonddek ukazała relację, jaka zachodzi między trzema elementami, a mianowicie między pracą, emigracją i cywilizacją. Doktor Skrzydlewski natomiast w swoim referacie, pt. *Globalizm a naturalne kręgi ludzkiego życia* zwrócił uwagę na niezwykle istotną rolę rodziny i narodu jako rodziny rodzin w formowaniu i realizowaniu życia osobowego oraz na zagrożenia, na które owe kręgi społeczne są wystawione w konfrontacji z ideologią globalizacji. Profesor Curtis H a n c o c k (Rockhurst University, Kansas City, USA) w wystąpieniu zatytułowanym

Nielegalna imigracja i jej zagrożenia dla amerykańskiej suwerenności, kultury i ekonomii przedstawił problemy, z jakimi obecnie zmagają się społeczeństwa amerykańskie. Mówił m.in. o problemie przestępczości zorganizowanej, czyli tzw. gangach, powstających w kręgach imigrantów przebywających nielegalnie na terenie Ameryki, o społecznych konsekwencjach imigracji, o stosunku partii rządzących do imigrantów, a także o kulturowych i obyczajowych reperkusjach imigracji.

Uczestnicy czwartej sesji podjęli wątki pojawiające się w kontekście Kościoła i życia religijnego emigrantów. Ksiądz prof. Dominik Z a m i a t a ł a (UKSW) przedstawił program i cele polskiego duszpasterstwa zagranicznego. Ojciec dr Piotr A n d r u k i e w i c z (WSKSiM) wskazał na niezwykle ważną rolę Radia Maryja w życiu Polaków przebywających na obczyźnie. Podkreślił, że radio to od samego początku starało się dotrzeć do wszystkich rodaków i ułatwić Polonii kontakt z Polską. Natomiast ks. dr Józef S z y m a n ś k i (KUL) przybliżył słuchaczom sytuację oświaty i szkolnictwa polonijnego.

Ostatnia, trzecia część sympozjum, zatytułowana *Migracja jako problem kulturowy*, miała charakter panelu dyskusyjnego. Jako pierwszy głos zabrał ks. prof. Andrzej M a r y n i a r c z y k z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, który w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Homo viator*, zwrócił uwagę, że pierwotnie wyrażenie to oznaczało osobą pielgrzymującą, żyjącą w świecie przemijającym i podążającą ku zbawieniu. Słowo *emigro*, *-are* natomiast traci znaczenie egzystencjalno-eschatologiczne, a przybiera znaczenie socjologiczno-kulturowe i wskazuje raczej na wędrowanie, przemieszczanie się. Ksiądz prof. Maryniarczyk – powołując się na Gabriela Marcela i Mieczysława A. Krąpca – wskazał na przyczyny potrzeby wędrowania, czy migrowania, jaka rodzi się w człowieku, a także pokazał, jaki obraz człowieka niesie z sobą znana w dziejach teologii i filozofii metafora drogi. *Homo viator* to zatem ktoś, kto ma pewną samoświadomość bycia pielgrzymem, świadomość bycia w drodze, ktoś, kto przeżywa całe swoje życie zarówno indywidualne, jak i społeczne w kontekście celu. Życie ludzkie nie jest czymś danym, gotowym, lecz czymś zadaniem, co rozciąga się między narodzinami a śmiercią, między wyjściem a dojściem, między sadzeniem a dojrzewaniem, jest wędrowaniem ku pełni człowieczeństwa i ku ostatecznemu celowi życia. Ludzkie życie jest – jak mawiał o. Krąpiec – nieustanną drogą, podczas której człowiek spełnia się powoli. Obok drogi życia jest wiele innych dróg. Ważne jest, by wybierać takie drogi, które dokądś prowadzą. Postawa *homo viator* wyrasta więc z ludzkiej natury, z jej przygodności, transcendencji w stosunku do świata przyrody, a także potencjalności wewnętrznej. Postawa *homo migrator* natomiast jest świadectwem ułomności państwa, które nie spełnia funkcji autarkicznej. Emigracja więc jest wiel-

kim oskarżeniem wobec państw i społeczeństw, które niejako zdradziły swojego obywatela. Migracja jest głosem wołającym o sprawiedliwość społeczną. Jest to także przejaw zaniku więzi narodowo-państwowych, sytuacji gdy człowiek jest wykorzeniony ze społeczności, państw i narodu.

Kolejny prelegent – prof. Thomas Michaud (School of Professional Studies West Liberty University, USA) – w referacie zatytułowanym *Różnorodność w kulturze i polityce amerykańskiej* postawił tezę, że społeczeństwo Stanów Zjednoczonych nie jest – jak to się zwykle głosić – tygłem kulturowym, ale zwykłą mozaiką, której części nie zawsze do siebie pasują. Sytuacja ta jest konsekwencją zamierzonych działań tzw. postępowców, którzy twierdzą, że narody w Ameryce nie są i nie powinny zlewać się w jedno, nie powinny starać się dostosować do tzw. wspólnej tożsamości narodowej. Według postępowców różnorodność wielu narodów (grup etnicznych) w Ameryce musi być utrzymana, a dla Ameryki jakakolwiek próba zniwelowania tych różnic za pomocą prawa lub nacisku społeczno-kulturalnego, musi być potraktowana jako wielkie zło moralne nacjonalistycznej nietolerancji. Profesor Michaud wyraził zaniepokojenie stanem, do którego zmierza Ameryka, a więc do absolutnej kosmopolityzacji, a także ujednolicenia, które nie polega na odnalezieniu wspólnych różnym narodom fundamentów, ale na gettyzacji różnych kultur w ramach jednego terytorium.

Ostatni z prelegentów, prof. Mieczysław Ryba (KUL), skupił się na problemach, z jakimi styka się współczesna Europa Zachodnia, a które wynikają z narastającego zjawiska emigracji. Pokazał, jakie koncepcje jednoczenia Europy pojawiają się u podstaw polityki emigracyjnej; zauważył ponadto, że największym zagrożeniem dla Europy jest coraz większy wpływ islamu, oraz wskazał na cele i zadania, jakie stoją przed narodem polskim w kontekście tych wszystkich zagrożeń. W swym referacie prof. Ryba zaznaczył – podobnie, jak wielu poprzednich prelegentów – że Kościół katolicki pełni doniosłą rolę w procesie przywrócenia Europy do jej łacińsko-chrześcijańskich korzeni. Dodał, że polskość bez katolicyzmu praktycznie nie funkcjonuje jako kultura.

Wszyscy prelegenci X Międzynarodowego Sympozjum *Emigracja i cywilizacje* byli zgodni co do tego, że zjawisko migracji jest niezwykle ważkim i aktualnym problemem i niesie z sobą wiele poważnych zagrożeń. Aby się przed nimi ustrzec, trzeba rozumieć istotę samego zjawiska, a także jego przyczyny, filozoficzny, cywilizacyjny i kulturowy kontekst oraz dostrzegać jego wieloaspektowość.